

**KAZANIE**  
**NA**  
**NIEDZIELĘ CZTERNASTĄ**  
**PO ŚWIĄTKACH**

*Pod czas*

Kapituły Prowincyałskiej w Kon-  
wencie ŁAGIEWNICKIM od-  
prawioney Roku 1770.

**M I A N E**

Przez X. HIERONIMA CICHOCKIEGO Reienta Teologii, y Ka-  
znodzieię Katedralnego Kra-  
kowskiego

*FRANCISZKANA*

w tym że Kościele pod Tytułem  
**ŚWIĘTEGO ANTONIEGO**  
**PADEWSKIEGO**

za pozwoleniem Zwierzchości  
tegoż Roku do druku

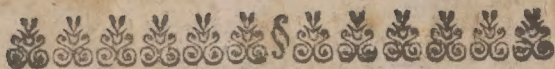
**P O D A N E.**

**W K R A K O W I E**

---

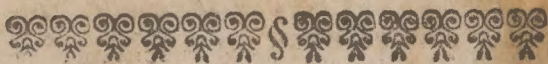
Drukarni Seminarjum Akademickiego,

*Teolog. pol. 7248. br.*



*J M P R I M A T U R*

**M. CASIMIRUS STEPLO-**  
**WSKI** Sacrae Theologiae  
**DOCTOR** & Professor, Col-  
lega Major, Librorum per  
Diæcesim Cracoviensem  
Censor.



39825  
Ib



JASNIE WIELMOZNEY  
 JEYMOSCI PA'NI  
 K A T A R Z Y N I E  
 z P O T O C K I C H  
 K O S A K O W S K I  
 K A S T E L A N O W Y K A M I N S K I E Y  
 P A N I y D O B R O D Z I E T C E

**C**o miałem za pobudkę, żem bez  
 szczegulnego dołożenia się y roz  
 kazu, ważył się pod Twoim Jmie  
 niem JASNIE WIELMOZNA  
 PANI, nikczemną, y szcuptą pra-



ce na widok czytającym wystawić,  
tą mi była naypierwszą, dobroczyn-  
na wola y usiłowanie, WIELMO-  
ZNEGO JEJOMOSCI PA-  
NA ADAMA LASOCKIE-  
GO, STOLNIKA SOCHACZE-  
WSKIEGO, STAROSTY  
MOKRSKIEGO, Kapituły na-  
szej Prowincyalskiej w tych kryty-  
cznych czasach wielkiego DOBRO-  
DZIEIA, który pilnie słuchając  
Kazania tego, nie wiem co w nim  
godnego prasy Drukarzkiej uzna-  
wszy, radził mi, y wcale rozka-  
zał, abym ie z partykularnego obo-  
wiązku, który Ci mieć zawsze po-  
winien Konwent ŁAGIEWNI-  
CKI, w ręce ie Twoje oddał nie od-  
włocznie. Dzieło tedy ninieysze,  
acz w sobie mniey okrąsy y kształtu  
zawiera, iest dopełnieniem wyra-  
żney woli y rozkazow WIEL-  
MO

MOZNEGO STOLNIKA, iest  
dowodem Jego przychylności, reko-  
gnicyi, y uszanowania, z którym się  
ku Tobie publicznie nadgłaszał, iest  
świadectwem powinney wdzięczno-  
ści, którą Ci Seraficki Zakon za  
Twoie wylane łaski y dobroczynno-  
ści, obowiązany zostaie, iest w szcze-  
gulności dla mnie okazyą uszczęśli-  
wienia y honoru, że przeciw strza-  
łom złośliwych cenzorow może się to  
dzieło Prześwietnym Jmieniem  
Twoim iak tarczą zastawić. Kto-  
kolwiek albowiem dwa przezacne  
Domy KOSAKOWSKICH, y PO-  
TOCKICH razem z sobą połączo-  
ne uważy, obaczy z iedney strony  
iuz wielkich y znacznych Rycerzow,  
miedzy tymi nasamprzod liczy się  
FRANCISZEK NIKODEM  
KOSAKOWSKI, Starosta Łom-  
żyński, sławny w Litwie Pułko-  
wnik



wnik, który Roku 1605. lewym  
skrzydłem regimentował pod Kir-  
cholmem. (a) Już wielkich Urzę-  
dników, Posłów y Ministrów, mię-  
dzy tymi liczą się, PIOTR, Cze-  
śnik Wołyński, JAN, Starosta Wi-  
ski, Posel na seym walny koronny Ro-  
ku 1638. z tamtąd Deputat na  
Trybunał Radomski. (b) SAMU-  
EL KOSAKOWSKI, Komisarz  
do dystrybuty (c) Roku 1683. Już  
wielkich Senatorów, między tymi  
liczą się JAN, EUSTACHI, Ka-  
sztelan Mściśławski, Starosta Gul-  
biński Roku 1649, (d) MIKOŁAJ,  
Kasztelan Czerniechowski, Starosta  
Wiski w Mazoszcu Roku 1633. (e)  
MIKOŁAJ, STANISŁAW, Ka-  
sztelan Kiiowski z Czuryłówny  
urodzony. PIOTR, DOMINIK,  
Kasztelan Podlaski, y nie śmierte ney

(a) X. Kasper Niesiecki fœc JESU fol. 634.

(b) Constit. fol. 22. y 1667. fol. 18. pa.

(c) Constit. fol. 4. (d) Niesiecki lbidem (e) lbidem.

ym  
ir-  
ze-  
ie-  
ze-  
Wi-  
Ro-  
na  
U-  
urz  
fuż  
ymi  
Ka-  
Gul-  
AY,  
rosta  
(e)  
Ka  
wny  
IK,  
ney  
4.  
os.  
dém.)

pamięci zawsze godny Senator, Ja-  
śnie Wielmożny STANISŁAW  
KOSAKOWSKI, Kasztelan Ka-  
miński. Fuż różliczne skolligowane  
Domy, które gdybym miał wszystkie  
z osobna wyliczać, trzeba by mi  
świat Polski z fundamentu poru-  
szyc. Dosyć to na sprawiedliwą, nie  
podchlebną pochwałę zacnego Jmiej-  
nia KOSAKOWSICH namienić,  
że oni sobie y zasługami w Ojczy-  
źnie do Pańskich honorow drogę to-  
rowali, y obszerną fortunę właśnie  
iak ślubnym Pierścieniem sobie zare-  
czali, y w krotkim przeciągu, na nay  
wyższe stopnie tytułów y godności,  
w koronie y Litwie, prawie iak pta-  
kiem wylecieli.

Dopieroż z drugiey strony, kto  
pilnie uważy y starożytnością Jmiej-  
nia, y dziełami w Krolestwie, y  
pryzwoitymi honorami wstawio-



ny Dom POTOCKIH, obaczy w  
kole Rycerskim pięci Wielkich He-  
tmanow, między tymi się liczy STA  
NISŁAW, na Podhaycach Woie-  
woda Krakowski, Starosta Halicki,  
Barski, Grodecki, kołomyjski, Mo-  
ścicki, Drahimski, Radomski y Do-  
liński. IĘDRZEY, na Stanisławo-  
wie Kasztelan Krakowski, Staro-  
sta Halicki, Kołomyjski, Leżayski  
y Wyszogrodzki. JOZEF na Stani-  
stawowie, Zbarażu, y Niemirowie,  
Woiewoda Kiiowski, Starosta War-  
szawski, Halicki, Sniatynski. y Le-  
żayski. FELIX, KAZIMIERZ,  
na Podhaycach y Krystynopolu, Ka-  
sztelan Krakowski, Starosta Kra-  
snostawski, Sokalski, Robczyński,  
Tłumacki y Niziński. MIKO-  
ŁAJ POTOCKI, Kasztelan Kra-  
kowski, Generał Podolski, Staro-  
sta-



sta Lubelski, Czerkaski, y Ni-  
ziński. Na Krzesztach Senator-  
skich prócz trzech pomienionych,  
liczy się Kasztelanow trzynastu.  
SULISŁAW, dziedzic na PO-  
TOKU, Kasztelan Sandomirski.  
SULISŁAW, Kasztelan Zaw-  
choyski. KLEMENS, Kasztelan  
Lubelski. JĘDRZEY, Kasztelan  
Woynicki. JAN, Kasztelan Sen-  
domirski. KLEMENS, Kasztelan  
Sieradzki. WŁOSTKO, dziedzic  
na POTOKU, Kasztelan Wiśli-  
cki. JĘDRZEY POTOCKI, Ka-  
sztelan Kamieniecki, Starosta Bia-  
łokamiński. PAWEŁ, Kasztelan  
Kamieniecki. STANISŁAW,  
Kasztelan Kiiowski, JAN, Kasz-  
telan Bractawski, Starosta Smotry-

cki. FELICIAN, Kasztelan Słoń-  
ski, JOZEF POTOCKI, Kaszte-  
lan Kamiński. Na Krzesłach Woie-  
wodzkich, liczy się Woiewodow pię-  
tnastu, między tymi JAN PO-  
TOCKI, Woiewoda Bractawski,  
a oraz Pisarz Polny Koronny,  
Generał Podolski, Starosta Lity-  
czowski, STANISŁAW na Pod-  
haycach Woiewoda Krakowski. IO-  
ZEF, Woiewoda Kiiowski. STA-  
NISŁAW Woiewoda Smoleński.  
MICHAŁ, na Sędziszowie y Czer-  
lenicy; Woiewoda Wołyński, Staro-  
sta Krasnostawski y Sokalski. STA-  
NISŁAW, Woiewoda, Bełzki, Sta-  
rosta Rubieszowski. JĘDRZEY,  
Woiewoda Bractawski, Starosta  
Winnicki. IAKO B, Woiewoda Bra-  
cła.

oń-  
zte-  
oie-  
pię-  
O-  
ski,  
ny,  
aty-  
Pod-  
IO-  
TA-  
ski.  
Czer  
aro-  
TA-  
Sta-  
EY,  
rosta  
Bra  
cławski, Generał Podolski, Staro-  
sta Białokamiński. STEFAN, Wo-  
iewoda Bractawski, Pisarz Polny  
Korony, Generał Podolski, Staro-  
sta Felicki y Lityński. ALEXAN-  
DER, Woiewoda smoleński, Staro-  
sta Szerzecki. ANTONI, Woie-  
woda Betzki, Starosta Guzowski.  
PIOTR, Woiewoda Czerniecho-  
wski, Starosta Czyrkaski, Mostowski,  
y Tyszowiecki. JAN, Woiewoda  
Bractawski. STEFAN POTO-  
CKI, Woiewoda Betzki. STANI-  
SŁAW POTOCKI, Woiewoda  
Kiiowski. Na Katedrach, y dostoię-  
stwach Kościelnych, TEODOR  
POTOCKI, Arcybiskup Gnieźnień-  
ski, pierwszy Xiążę, Prymas Koro-  
ny Polskiej y W. X. Litewskiego,  
Syn Kasztelana Kamienieckiego.  
Podźmyż do inszych Koronnych y  
Litewskich Urzędników, procz te-



rażniejszych liczy się dawniejszych  
dzieściaci. Między tymi JAKOB  
POTOCKI, Marszałek Nadwor-  
ny Zygmunta Augusta, na ten czas  
jeszcze Krolewica Polskiego. MI-  
KOŁAY, Generał Podolski, Staro-  
sta Chmielnicki, Rotmistrz Krole-  
wski y Regimentarz. JOZEF, na  
Kryśtynopolu, Strażnik Koronny,  
Starosta Bełzki, y Robczyński. KRY-  
SZTOF, na Sidrze, Podczaszy Li-  
tewski, STANISŁAW, Oboźny  
Koronny. JAKOB, Pisarz Polny  
Koronny. DOMINIK, Podskarbi  
Nadworny Koronny, Starosta  
Chmielnicki. STEFAN, Marsza-  
łek Nadworny Koronny, Starosta  
Lwowski, Pułkownik Krolewski. MI-  
CHAŁ POTOCKI, Podstoli Lite-  
wski, FRANCISZEK SALEZY,  
Krajczy Wielki Koronny, y niniey-  
szy Jaśnie Wielmożny JOACHIM

ych  
OB  
or-  
zas  
MI-  
ro-  
ole-  
na  
ny,  
RY-  
Li  
żny  
lmy  
rbi  
ofa  
za-  
ofa  
MI  
ite-  
ZY,  
iey-  
IM

POTOCKI, Wielki Regimen-  
tarz, Podczaszy Litewski. Miałam  
tak wiele inszych, o których w Nie-  
sieckim, Duńczewskim, Okolskim,  
Dzieiopisach Polskich doczytać się  
można. Dosyć to wyrazić, że gdyby  
święta, a wrodzona POTOCKIM  
honorow y humorow Pańskich umiar-  
kowana skromność na to pozwoliła,  
a żeby liczne y znakomite ich cnoty  
Religia, waleczne y nie ustraszone  
ich męstwo Bellona, nie naruszoną  
nigdy sprawiedliwość Maiestat, Se-  
nat y zdrowe rady, Oyczyzna, pod-  
jęte na iey dobro w publicznych Po-  
selstwach fatygi, wszystkie zaś PO-  
TOCKICH zasługi, równie y bez  
krzywdy honor kompensował, już by  
im nie Buławy, ale Berła, Maie-  
staty, nie Krzesła, Paludamenta  
Krolewskie, nie Senatorskie pur-  
pury

purę należały. Y tak byśmy nie w  
Senacie na pierwszym czele, ale w  
Koronie po Głowach Monarchow  
**KRZYŻA POTOCKICH** upa-  
trywać musieli. Jużbyśmy nie krew  
tylko w Paleologach, Korybu-  
tach, Sobieskich, ale też imię w  
**POTOCKICH** Krolewskie sza-  
nowali. A iako po całej Europie  
Zmienia tego jest wstawiona dostoy-  
ność, tak y w Tobie samey Jaśnie  
Wielmożna Pani, osobliwey mą-  
drości, dowcipu y świętobliwości, do-  
wody y dzieła, potomnym wiekom  
podane na przykład, nie iednę sobie  
zasłużyły Koronę. Rzadkaż to,  
rzadka, w wielkich mianowicie Fa-  
miliach, wysokie z równą cnotą uro-  
dzenie połączyć, bo iako jest trudno  
nie stateczne kołka wolnieyszey for-  
tuny utrzymać, żeby się przy nich y  
życie



życie nie rozwiozło, y z drogi praw  
Boskich nie wykroczyło, tak to iest  
sztuka osobliwsza, wysoka. Zmienia  
godność z wspaniałą życia święto-  
bliwością pogodzić. Ale niech będzie  
inśzym trudno, Tobie to łatwo złą-  
czyć, wysoką mądrość, zgłęboką poko-  
rą, dostatek y obfitość fortuny, z skro-  
mnością żywota, zacność urodze-  
nia z świętobliwością przedziwną,  
tak dalece, że iak brylant w Sygne-  
cie, tak KRZYZ POTOCKICH  
z PIERSCIENIEM KOSAKO-  
WSKICH złączony, tymi dwiema  
przymiotami natury, y cnoty, nay-  
ozdobniey w koronie iasnieie. Toć to  
było zaiste, drugą dla mnie pobudką,  
żem nie iakie nowe do gustu tera-  
źniejszyego wieku ciekawości, nie  
prożnych krasomowcow zabawki  
y pisma, ale Słowo Boskie, wyroki.

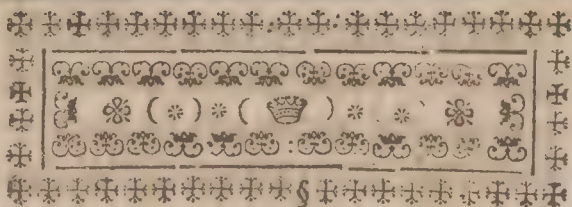
Pro

Prorockie, nauki Apostolskie, acz  
bez twego rozkazu pod twoim Imie  
niem wydał na widok publiczny. A  
zatem iestem w tey nadziei, że dzie  
ło ninieysze acz z siebie samego nie  
maiące nic z farby y wdziękow, sztu  
cznie y okrągło mowiących Kazno  
dzieiow, atoli iuż Twoim własnym  
zaszczyczone Imieniem, znajdzie dla  
siebie szacunek. Przyimiyże ie, iak two  
je własne, pod obronę y protekcyę  
Pańską, ktorey siebie samego, y całą  
moię Prowincyę polecuwszy, znam się  
bydź z głęboką rekognicyą Godności.

JASNIE WIELMOŻNER  
PANI y DOBRODZIELKI

Najniższy Sługa  
X. HIERONIM CICHOCKI Reient Teo  
logii, Kaznodzieia Katedralny Krakowski

KA-



# KAZANIE

*Nolite solliciti esse. Matth. 6. 31.*  
Nie bądźcie troskliwymi.

**T**roskliwość nie zwyczaj-  
na, y zbytnie zabieganie o  
potrzeby doczesne, ktore z nie-  
wymowną szczerością gani  
Chrystus w dzisieyszey Ewanie-  
lii, rownie iest naganne w tych  
wszystkich, ktorzy się nie po-  
rządny, y chciwym umysłem



o dośloieństwa y honor staraia.  
Jako bowiem usilnie zabiegać  
o potrzeby ciała, iest to nie do-  
wierzać Opatrzności Boskiej,  
y naśladować troskliwości Po-  
ganow, tak zbytnie zabiegać o  
honor, ktorego się prągnie, iest  
niesprawiedliwość wiążąca się  
z takowym starunkiem, y wiel-  
kie rozumienie o swoich przy-  
miotach, że się ich ma dosyć na  
powinności urzędu. Obadwa  
te występki wyraził Zbawi-  
ciel, obadwa ie zgauił. Wyra-  
ził naypierwey niedowiarstwo  
uczniow, kiedy im stawiaiać  
przed oczy iuż biedne ptasze-  
ta, ktore on opatruie, iuż li-  
lie polne, ktore on okrywa,  
iuż powagę, chwałę y wziętość

Salo

Salomona, którą owym kwi-  
tom wcale nie wyrownał, zga-  
nił im tę niewierność, że oni  
będąc pierwszym celem iego  
starań, w Opatrzności iego nie  
mieli ufności. Wyraził powto-  
re ich zbyteczną troskliwość,  
na którą on poglądając iako na  
ostatki pogaństwa, ganił im, y  
zawstydział porównaniem z gru-  
bymi narody. Wyraził potrze-  
cie ich niesprawiedliwość w  
szukaniu honorow, kiedy ich  
nikczemne y podłe umysły  
podnosząc ku Niebu, kazał im  
pierwey szukać chwały rzeczy-  
wistey, á potym to wszystko  
przydać im obiecał. Wyraził  
na koniec wielkie ich o sobie  
y siłach swoich rozumienie, kie-

A2      dy

dy na inſzym mieyſcu dwom  
Leczniom zuchwałym, ktorzy  
innych w pierſzeńſtwie ubiedz  
y uprzędzić chcieli, zganiwſzy  
im tę zuchwałość, mowił; Nie  
wiecie, o co proſicie. Wyrazi-  
wſzy to wſzyſtko Zbawiciel,  
coż im wnoſi na koniec? Wno-  
ſi im te dwie prawdy: Więć ſzu-  
kaycie Kroleſtwa Bożego y  
ſprawiedliwości iego, a reſzta  
wam przydana będzie. Więć  
nie bądźcie troſkliwymi o ża-  
dne potrzeby, wygody, y urzę-  
dy, bo ſię na ich powinno-  
ſciach nie znacie: ale Oycieć  
moy niebieski wie dobrze, y  
rozumie, co komu potrzeba.  
Z tego wnioſku Chryſtusa wy-  
nikaiać inſze dwie prawdy prze-  
ci-



ciwne: Więc szukać nayspier-  
wey honoru, a nie szukać chwa-  
ły y sprawiedliwości, takowa  
troskliwość iest nie sprawiedli-  
wa. Więc szukać troskliwie  
urzędu, potrzeba się znać y  
wiedzieć powinności iego. Te  
dwie prawdy ostatnie będą ce-  
lem Kazania moiego, ktore na  
dwie części rozdzielam. Jak nie-  
sprawiedliwa, starać się y ubie-  
gąć troskliwie o honor? To  
część pierwsza Kazania Jaki  
bydź powinien, ktory się do  
niego ubiega? To część druga  
Kazania. O tym Bogu na więk-  
szą chwałę.

## CZĘŚĆ PIERWSZA

*Jak nie sprawiedliwa, starać się y  
ubiegać troskliwie o honor?*

**N**iesprawiedliwość zabiegaia-

cego zbytnie o honory, lubo się  
w wielu rzeczach, y okoliczno-  
ściach wydaie, ia iednak osobli-  
wie we trzech ią uważam. *W krzy-  
wdzie*, którą on czyni prywat-  
nym osobom mającym prawo  
do honorow. *W gwałcie* który  
czyni władzom rozdającym ho-  
nory. *W bezprawiu*, które czyni  
Opatrzności Pana Boga pier-  
wszego wynalezcy honorow.  
Zacniemy od krzywdy.

I. Święty Cyrylli Jerozolim-  
ski Patryarcha uważaiąc przy-  
czynę, dla ktorey się dway bra-  
cia z synow Zebedeuszowych  
pierwszego mieyscá śmiało do-  
magali, była to mowi, owa obiet-  
nica Chrystusa, którą nie da-  
wno uczynił wszystkim swoim

Apo-

Apostołom, że za przywroce-  
niem ięgo chwały, miało bydź-  
dlá nich dwanaście tronow, tu  
dzież przy tronie ięgo, na kto-  
rych zasiadży, wraz z nim są-  
dzić mieli dwanaście pokoleń  
Jzraelskich. Ta obietnica Chry-  
stusa wznieciła natychmiast w  
owych dwóch nie pomiarkowa-  
nych uczniach zbytńie pragnie-  
nie pieiszeństwa, że ieden po  
práwey, drugi po lewey stronie  
chciał zasiadąć w Krolestwie ię-  
go. Aleć to zuchwałé y pyśzne  
pragnienie, co za skutek odnio-  
sło w sercu y umyśle inszych?  
Oto świadczy Ewanielia, że się  
owym domaganiem dwóch bra-  
ci razem dzieściaci uczniow ura-  
ziło. Ktożby się bowiem nie  
był



był na ow czas uraził, widząc,  
że nie zaśluzeni biorą mieysce  
y honor dawno zaśluzonym?  
Widząc, że naymłodsi wydzie-  
rali naystarszym urzędy, ktore  
potrzebują wiecey doświadcze-  
nia y powagi? Widząc, że iedna  
natarczywa matka przez swoię  
sprawność y naprzykrzenie po-  
rywa dościoieństwa stopień, na  
ktory naygodnieyszy nawet oczu  
swoich obrocić nie śmieli? Gdy  
by tam rzecz była na samym do-  
maganiu zawisła, nie miałzeby  
Jędrzey dawności swoich za-  
ślug, że się on naypierwszy do  
Chrystusa przywiązał? Nie  
miałzeby prawa Święty Piotr  
Apostoł, ile iuż na ow czas był  
od niego wybrany za funda-  
ment

zając, ment y głowę Kościoła? Nie  
fca miałyby prawa ow Łazarz brat  
m? Magdaleny y Marty, a to dla  
zie ich ludzkości, miłości y gościń-  
pre ności ku Panu? Nie miałyby  
ze nad wszystkich prawa ow Świę-  
dna ty Patryarcha Jozef Oyciec do-  
oie mniemany Chrystusa, a to dla  
po iego fatygi, pracy, y usługi,  
na które podejmował dla niego?  
czu Otoż to jest przyczyną iawne-  
dy go szemrania, nie ukontentowa-  
do nia y gorszenia się wielu, że ci,  
eby którzy oczywiste mają prawo  
za do otrzymania nadgrody, bywa-  
do ią od niey odsadzeni przez zwy-  
Nie kłe wyniośłości wykręty, że  
otr nayuprzykrzeński natręci, ubie-  
oył gaia ludzi nayśkromnieyszych,  
da że ci na ostatek, którzy są nie  
zdol-

zdolni, a przecię nayczęściey o-  
błądowani dostoięństw, nie mo-  
gą niemi do sytości ukontento-  
wać swojego pragnienia. Już pa-  
trząc na te zabierające y pożera-  
jące wszystko strumienie, co-  
inшого zoltaie dla owych zapo-  
mnionych, umartwionych, albo  
z stopnia swojego zrzuconych?  
tylko przychodzić do ostateiny  
rospaczy, żalić się na swoje po-  
krzywdzenie, przykrzyć sobie  
w usługach y pracach, utracąć  
owę sposobność y skuteczność,  
ktorey używać im zwykło  
wsparte nadzieią serce, udawać  
się do krycia w spoczynku, a  
częstokroć w próżnowaniu ży-  
cia, ktore poświęcali dobru po-  
wszechnemu, y tak iest wy-

zu-



zuwać Krolestwa y prowincy-  
ie z owocow dowcipu, dzielno-  
ści y mądrości ludzi nayzac-  
nieyszych. Pierwsza tedy nie-  
sprawiedliwość zbytniego o do-  
stoieństwa zabiegania wydaie  
się w krzywdzie, którą czyni o-  
sobom prywatnym, uprzedza-  
iacie do należących się im ho-  
norow, druga ieszcze większa  
pokazuje się w gwałcie, który  
czyni władzom rozdającym ho-  
nory.

II. Ufilność, człowie-  
ka wyniosłego, albo iuż na  
iaki wyniesionego stopień,  
dwoiaki gwałt czynni wła-  
dzom; pierwsze iest wymusze-  
nie y przemożenie ich woli,  
mimo wszelki ich umysł,  
dru-

drugie jest uporczywe sprzeciwianie się ich powadze. Pierwszego dowodem jest owa matka synów Zebedeuszowych, która w takich słowach nie wyrażała swego interesu? Każ, mówiła ona do Chrystusa, aby moi dwaj synowie siedzieli tudzież przy tobie. Jest ci to na pozor niby prosić, ale w samej rzeczy nie jest że to rozkazować? To prawda, że człowiek zuchwały nie zaraz z tak rospostartą śmiałością przymusza zwierzchność do skłonienia się nato, ale z większą sprawnością zakrawa y zachodzi na to. Zaczyna on z razu od niskich ukłonów, potym zanosi proźbę, na koniec uniżonością, powolnością przymi-  
le.

leniem się, otwiera sobie wstęp  
do serca, które żąda pożytków.  
Dopiero iak już przystęp przez  
ow dym y kadzidło oświadczo-  
nych uniżoności otrzyma, w ten  
czas mniema, że może mówić  
poufale, domagać się śmieie, po-  
suwać się po wszystko, y otrzy-  
mać wszystko. Już otrzymawszy  
wszystko, staie się ciężki ro-  
wnym, nie znośny pomniejszy-  
szym, uporczywy y krnąbrny  
wyższym nad siebie zwierzchno-  
ściom. Pełne iest Pismo świę-  
te tych okropnych przykładów  
y byłbym niekończony, gdy-  
bym miał wszystkie z osobna  
wyliczać. Z tym wszystkim ie-  
dnak wybierzmy z nich nie kto-  
re, y spytamy się w szczegul-



ności. Coż to zawinił Moyżesz,  
żego ieszcze przed czaſzem z  
urzędu ſkładano, innego po-  
dawano, y za wodza ſwego,  
rownie ſlepego, iak oni, ſtano-  
wiono? Jeżeli to iedynie, że  
ich z iarzma Egiptu uwolnił,  
prawaBoſkie, y przykazania,  
dla ſiebie y dla nich wyrobił, do  
ich zachowania wſzyſtkich bez  
wyjęcia przynagłał, tedy mu  
ieszcze za to wdzięczność, mi-  
łość, y obowiązek ſciſły mieć  
byli powinni. Przecięż byli tak  
niewdzięczni, Datan y Abiron,  
owi to ſtarſi Synogogi Zyd-  
wſkiey (a) od niego ſamego na  
ten ſtopień wybrani, ktorzy go  
nawet cierpieć na urzędzie nie  
mogąc, rokoſz przeciw niemu

(a) Nam. 26. )

żesz, m z po- ego, ano- ze nił, nia, t, do bez mu mi- nieć tak on, do- o na y go nie mu podnieśli. Co zawinił Dawid, ze się własny syn iego przeciw niemu buntując, z ostatnią cha- lastrą w domu go własnym na- szedł, posłuszeństwo mu wypo- wiedział, y z pogorszeniem ca- łego państwa rzady mu wydzie- raiąc, mocą ramienia wojsko- wego chciał się na tronie utrzy- mac? Coś ty zawinił moy Zba- wicielu, że się przeciw tobie ca- ła Synogoga Żydowska zbun- towała? Ach wyciągnąłeś ty rę- ce swoje do ludu krnąbrnego y niewiernego, zebyś był wszy- stkich do siebie przygarnął, a oni się tobie sprzeciwiali! Nie zawinił nie, ani Moyżesz ludo- wi, ani Dawid Absolonowi, ani Chrystus Synagodze, nie winną

tu zwierzchność,ktorey Bog po-  
wiera rozdawanie honorow, a-  
le winien iest człowiek gwałtem  
się na niewdzieraiący,ktory wo-  
lą słarszych zdradliwie przema-  
ga, y ich się powadze uporczy-  
wie sprzeciwia.Coż tedy za spo-  
sob utrzymać zacność, słuszość  
y przystoyność,przeciwko tym  
zdradliwym zabiegom o honor?  
Oto pomnieć w ten czas na o-  
wę wielkiey wagi prawdę, kto-  
rey zażył Syn Boski na poskro-  
mienie wyniosłości swoich  
dwoch uczniow: Nie iest to mo-  
ia rzecz szafować dostoięstwuy,  
ta rzecz należy do Oycy moie-  
go, do Boga moiego, ktory iest  
pierwszym wynalezcą honorow  
Gdy tak władze ziemskie będą  
pod

podnosić oczy ku pierwszemu  
y naywyższemu rządcy w szafowa-  
waniu swymi dobrodzieystwy,  
poznaią natychmiast, że po-  
dział dostoięństw uchwalony  
w radzie Boskiej, nie iest dla  
troskliwie zabiegaiącego o ho-  
nory, że to nie dla niego są po-  
stanowione urzędy że ten od  
nich iest odsądzony iako nie-  
godny, y mogący zażywać ich  
na złe, że Bog wziął sobie za  
prawo sprzeciwić się pysznym  
y wyniośłym. Takową przezor-  
ność miał Dawid względem  
tych, których przybierał do bo-  
ku swojego, y którym czynił  
cześć swoją przychylnością. Ci  
naprzykrzeni ludzie, mowił on,  
których oczy są pełne pychy, y  
serce

B,



serce nienałycone, nie mają  
mieysca przy mnie.

III. Trzecia niesprawiedli-  
wość domagającego się nie słu-  
żnie honorow, ieszcze jest nad  
dwie pierwsze ztąd daleko cięż-  
sza, że czyni bezprawie y krzy-  
wdę Opatrzności Pana Boga,  
źródłu wszystkich dostoięstw.  
Nie przyzwoicie chlubią się lu-  
dzie, że są wynalezcami swoje-  
go szczęścia, albo stworzeniami  
tych, którzy ich prawie iak z ni-  
czego na stopień honoru wysta-  
wili. Szczęście bowiem y honor  
nie jest dziełem ludzkim, ani  
dowcipu człowieka wynalaz-  
kiem, ale Bog sam iego jest ie-  
dyną przyczyną, y pierwszym  
wynalezcą, który utrzymuje y  
wiąże łpęteczność życia przez  
od-

naia  
edli-  
flu-  
nad  
ież-  
rzy-  
ga,  
stw.  
lu-  
oie-  
ami  
z ni-  
yfta  
nor  
ani  
laz-  
t ie-  
zym  
ie y  
rzez  
d-  
odmienność ftanow y kodycyi,  
do ktorych użyczapotrzebnych  
przymiotow, y w ktore nas  
powoli wprowadza przez owe  
fkryte powiązanie okazyi y o-  
koliczności, ktore nas właśnie  
pędzą na miejsce nam przyzwo-  
ite. Mało iest naznaczonych na  
pierwsze doftoieństwa, ktore są  
w małej liczbie, ale niższe sto-  
pnie są prawie niefkonczone, a  
wszystkie iednak rozporządzone  
z takim opatrzeniem, że są zdol-  
ne dać miejsce przemysłowi  
y osadzeniu niemi tych wszy-  
stkich, ktorzy są do niego spo-  
sobni. Tym tak mądrym rozpo-  
rządzeniom Opatrzności Bo-  
skiej O! iakie bezprawie czy-  
ni człowiek pnący się na hono-  
ry! Czyni on ie daremne, mię-

sza ie, y męci, czy się to wyno-  
sząc na stopnie godności, kto-  
re mu z wyrokow naywyż-  
szych nie są zamierzone, czyli  
zgromadzając na siebie samego  
urzędy, y dostojności, które po-  
dzielone między inszych, były-  
by zabawą ich talentow. W tym  
zaś przewroceniu porządku po-  
stawionego od Boga, O! co  
za źródło zamięszania, mru-  
czenia, y nieszczęśliwości! Miał  
się niegdyś Bog za obowiązane-  
go dodawać synom Jzraelskim  
na puszczy żywności, spuszczał  
im tedy mannę niebieską na  
ziemię. Idź wierny Jzraelito,  
idź ią zbieray z pilnością, y na-  
leżytym starunkiem, Bog ci te-  
go dozwala, ale się pomiarkuy  
z twoią prawdziwą potrzebą, y  
z po-

z potrzebami twoiey całej fa-  
mili. Czyli ześ umyślił zagar-  
nać na siebie samego, y wydrzeć  
twoim równym prawo, które  
oni mają bydź wraz z tobą, u-  
czestnikami łask y darow nie-  
bieskich? My na te dostoiień-  
stwa, które Bog z dobroci swo-  
iey rozsiął między ludzi po świe-  
cie, iako ponęty zachęcające  
nas do pracy, my na nie poglą-  
damy, iako na powabę naszej  
pychy, y naszej chciwości, ia-  
ko na łup zgotowany dla gwał-  
towności mocnieyszego, dla wy-  
krętow nie poczciwszego, dla  
śmiałości zuchwalszego, My nie  
myślemy o niczym, tylko z gro-  
madzać tytuły na tytuły, tyl-  
ko się przesiadać iak z konia na  
konia, z iednego urzędu na dru-  
gi, tyl-



tylko zawsze szukać poszano-  
wania y wygody dla siebie, tyl-  
ko zawsze brąć mieysce y dru-  
gich poprzedać, zgoła my nie  
myslemy o niczym, tylko za-  
wsze nad rownymi panować.  
Ale Bog, który ma zawsze ie-  
dnakie staranie o wszystkich,  
który wszystkich swoich pod-  
danych powinien utrzymywać  
w iedności dla porządnego po-  
dlegania przywiązaney, mo-  
żeż on zaniechąć bez pom-  
szczenia się krzywdy Opatrzno-  
ści iego uczynioney, przez tę  
naszę kradzież, y przez tę na-  
szą wyniosłość? Te dostoiień-  
stwa sk upione na nas nad na-  
sze zasługi, nie będą tam bez-  
pieczniysze, ani nas uczynią  
szczęśliwszych, niżeli owa mán-  
ná

no- na zbierana od Żydów nad ich  
tyl- własną potrzebę, wda się tam  
ru- robaństwo y zepsławanie, iak w  
nie onę mannę| zbyteczną, a ow  
za- pyśzny wierzchołek wyniesio-  
wać. ny nad słuszność y nad miarę,  
ie- pociągnie za sobą budynek, y  
ch, będzie mu przyczyną ruiny.  
od- Tym nam grozi Bog przez swo-  
wać iego Mędrca, tym nam ieszcze  
po- grozi przez częste widoki lu-  
mo- dzi wyniośliych upadku, ktorzy  
m- się nie zniac na powinnościach  
no- urzędu swojego, gwałtem się  
z tę na urząd wdzierają. Jaki więc  
na- bydz powinien, który się tro-  
ień- skliwie do niego ubiega? To  
na- materya drugiey części Kазania  
bez- CZĘŚC DRUGA.  
nią  
án-

*Jaki bydz powinien, który się troskli-  
wie do urzędu ubiega?*

**P**Rzyznąć się muszę, że się w  
w tey

w tey chwili czuję zdięty nie  
zmiernym wstydem, że lu-  
dziom doświadczonym, lu-  
dziom pełnym rozumu, kto-  
rzy wiedzą dobrze swoy obo-  
wiązek, a nawet swoy interes,  
żeby zawsze łączyli (sprawiedli-  
wość z swoją choynością, żeby  
nie gubili swoich głosow, dając  
ie na niegodnych, nie wdzięcz-  
nych, y obraźliwych, że przy-  
cisniony iestem tym ludziom  
przekładać powinności urzędu.  
Ale nie ten iest moy umysł, że-  
bym tu ludzi zacnych, y rzeczy  
swoich dobrze wiadomych po-  
uczał, cel ninieyszey nauki, kto-  
ry sobie przed oczy wystawiam,  
ten iest, a nie infzy, żebym prze-  
łożył powinności temu, który  
się ieszcze dobrze na sobie nie  
znając, wszystkimi sposobami

nie  
lu-  
lu-  
kto-  
bo-  
res,  
dli-  
eby  
aiąc  
ecz-  
rzy  
om  
du,  
ze-  
czy  
po-  
kto  
m,  
ze-  
ory  
nie  
mi

pnie się do honoru. Jakież to  
powinności należą do honoru? 20  
Oto każdy ubiegający się do  
niego, nayprzod mieć powi-  
nien *przymioty* zdolne ku utrzy-  
maniu godności. Powtore po-  
winien mieć y wiedzieć *sposoby*  
do sprawowania godności. Zacz-  
niemy od przymiotow.

I. Wiele iest w Piśmie Świętym  
y nauczycielach, Kościoła Boże-  
go różnych, y różlicznych przy-  
miotow, krole się naturalnie wią-  
zać do urzędu powinny, ia ie-  
dnak troiaki ich rodzaj uwa-  
żam. *Umiejętność, mądrość, y po-  
kore.* Umiejętność tak iest po-  
trzebna do utrzymania godno-  
ści, ze Dawid Prorok acz był  
Duchem Bożym natchniony, ie-  
dnak bacząc się byź prostacz-  
kiem



kiem, wymawiał się od wy-  
fokich urzędow. Jako ia, mówił  
on (b) nie umiejąc, ani wie-  
dząc nauki, wnieść na władzę  
Pańską? Zaiść daie się to wi-  
dzieć w każdym stanie y przed  
sięwzięciu życia, że człowiek  
na wysoki stopień wyniesiony,  
bez umiejętności y nauki, w ro-  
żne błędy y zamięszania upada;  
bo coż to jest władza panująca?  
nie jest co innego, mowi Świę-  
ty Grzegorz, tylko iedyne za-  
mieszanie rozumu. Ztąd y wsta-  
rym zakonie obierając Pan Bog  
Aarona naywyższym Kapłanem  
rozkazał był Moyżeszowi (c)  
aby na ubierze iego była wyra-  
żona nauka y prawda, ktore to  
dwie rzeczy zawsze Aaron na

(b) Psal: 70. 17. ) (c) Exodi 28. )

pier-

pierśiach swoich powinien był  
nosić, ile razy się stawiał przed  
obliczem Boskim. Nie dosyć  
abowiem, mowi Święty Grze-  
gorz Nazyanzeński (d) nie do-  
sycie jest na tym, że kto jest cno-  
tliwy, święty y przykładowy, ale  
do utrzymania godności wy-  
śmienitą nauką powinien być  
zaszczycony. A ponieważ czę-  
stokroć się trafia, że będzie czło-  
wiek uczony, a nie będzie mą-  
dry, przeto wyniesionemu na  
urząd nie pochybnie potrzebna  
jest *mądrość*. Biada albowiem  
biada takiemu zgromadzeniu,  
iako było kiedyś Jerozolimie,  
ktorey odcięciem mędrca y rad-  
cy Bog sprawiedliwy pogroził,  
(e) bo iak ciało bez duszy, kłós

(d) Apolog. 1. (e) Jsa: 3. 1. & 2. )

bez

bez ziarna, macica bez perły,  
dom bez obywatela, drzewo bez  
owocu, tak przełożony bez przy-  
zwoitey sobie mądrości nie wie-  
le waży. Ztąd y nad skrzynią  
zakonną tylko mądrych Cheru-  
binow Bog sławić rozkazał, y  
Święty Ambroży wyraźnie nau-  
cza, że tylko mądrych y rozu-  
mnych ludzi, a nie prostych y  
nierozeznanych na wysokie u-  
rzędy obierać należy. Wyłożył  
to iasnie Joatan Obywatelom  
Sychem, kiedy Abimelech wy-  
ciąwszy wszystkich braci swo-  
ich dla żądzy panowania, ka-  
zał się być ogłosić ich Krolem.  
Y osobliwa w tey materyi przy-  
powiastka, ktorey tenże Joatan  
zażył do wyrzucenia ludowi o-  
wemu na oczy iego głupstwa,  
jest

ieſt położona w rozdziale dzie-  
wiątym Xiąg Sędziowſkich. leſt  
tam powieść, że drzewa chcąc ſo-  
bie obrócić Krola, udały ſię zaraz  
do drzewa oliwnego, winnego y  
figowego, y mówiły im, kroluy-  
cie nad nami. Jako, odpowie-  
działo im drzewo oliwne, wy  
chcecie, żebyśmy porzuciło ſta-  
ranie o utrzymaniu tłuſzczy  
mojej? Ja, rzekło im winne  
drzewko, żebyśmy odciąpiło ſo-  
ku mego, tak pożytecznego lu-  
dziom, mam ſię zatrudniać wa-  
szymi rządami? Ja, rzekło im  
drzewo figowe, żebyśmy zaniedba-  
ło ſłodczy owoców moich? Y  
przez te to przywiązanie ſię do  
zabaw ſtanu ſwieiego, te ſła-  
wne drzewka pokazały ſię mą-  
drymi, y godnymi ofiarowaney  
ſobie



sobie dostojności. Godno się  
honorow, gdy się jest z tym ro-  
zeznaniem, że się ich unika. Za  
tym zaś odmowieniem coż u-  
czyniły drzewa? Udały się, mo-  
wi Pismo święte, do krzaku nie  
rodzaynego y kołącego, y rze-  
kły mu, bądź naszym Krolem.  
A ten natychmiał bynajmniey  
nie zważając, że był że wszy-  
stkich drzew naypodleywszy, że  
nie miał ni nauki, ni mądrości  
przyzwoitey do rządu, pełen  
ufania sobie, y pychy, łącząc  
zaraz nawet z owym uczynio-  
nym sobie ofiarowaniem groź-  
bę, rzekł im; podźcie, podźcie,  
schrońcie się pod moy cień bo  
inaczezy wypadnie z gałęzi  
moych ogień, który pożrze Li-  
bańskie Cedry. To była tylko  
przy-

się  
ro-  
Za  
u-  
no-  
nie  
ze-  
m.  
ley  
zy-  
ze  
ści  
tén  
zac  
io-  
nż-  
ie,  
bo  
ęzi  
Li-  
ko

przypowieść, lecz Abimelech  
owym, ktorzy go uczynili kro-  
lem, wnet dał poczuć okropną  
iey prawdę przez zburzenie  
ich miasta, a y sam też ią poczuł  
przez straszliwy koniec swey  
chciwey panowania żądry. Wszy-  
scy tedy ubiegający się do hono-  
row, w szyscy głodni urzędow y  
dostoieństw, nie mający do nich  
należytey mądrości, są to krza-  
ki cierniste, głogi kolące, chwa-  
sty nie pożyteczne, które ledwo  
co z ziemi wynikną, nie mając  
ieszcze mocy utrzymać się do-  
statecznie, iuż mają moc bodz  
y szarpać. Ale daymy to, żeby  
do utrzymania urzędu y godno-  
ści, miało się y naukę y mądrość  
przyśtovną, z tym w izyskim ied-  
nak potrzeba mieć ieszcze do

te;

tego pokorę, bez ktorey, iako  
mowi Apostoł ( f ) nauka y mą-  
drość nadyma. Ztąd Zbawiciel  
świata nauczając Apostołów,  
mowił ( g ) kto iest wyższy mię-  
dzy wami, niech będzie iak  
mniejszy, a kto drugich po-  
przedza, niech będzie iak sługa.  
Przeto Święty Frańciszek w swo-  
ich Zakonnych ustawach, nie  
tylko Braci swoich nazywa  
Mniejszymi, ale też ich Przeto-  
żonych sługami. Chcę mowi on  
y tak bydz powinno, żeby Mi-  
nistrowie byli sługami wszy-  
stkich braci. Jako bowiem im  
pełniejszy są kłosy, y drzewa  
obfitsze w owoce, tym bardziey  
się nachylaią, tak mowi Święty  
Grzegorz ( h ) tym pokorniey

( f ) 1. Cor. 8. 1. ) ( g ) Luc: 22. 26. )

fzy

ko  
nają-  
iel  
w,  
ię-  
iak  
oo-  
ga.  
wo  
nie  
wa  
to-  
on  
Mi-  
zy-  
im  
wa  
ey  
ety  
ey  
)  
szy bydz powinien na urzędzie  
będący, im obowiązującym  
się widzi do oddania Bogu ści-  
ślego rachunku. Pokora w Prze-  
łożonych, iest to iak mocny fun-  
dament, na którym się cały bu-  
dynek stanowi; przeciwnym spo-  
sobem, pycha y wyniosłość, iest  
to iak wielki ciężar, który z go-  
ry lecąc, zrzuca go y obala. Ach!  
choeby kto był z złota y sre-  
bra, podobny owemu posągowi  
Nabuchodonozora, dosyć iest,  
aby owa pycha, która go tak  
świetnym uczyniła, zostawiła  
mu nogi z gliny y z błota, na  
upewnienie go o swoim upad-  
ku, y o swoim przyściui na po-  
gardy. Takie ma zaiste Bog upo-  
dobanie w burzeniu domow py-  
śznych, w wysuszaniu korzeni

C

ich



ich możności, y w wyniszczeniu wszelkicych ich pamiątki. Takie są iego wyroki; a wyroki święte, y wyrażenia Prorockie (i) że choćby się kto wywyżzył na wzor Libańskich Cedrow, y korzenie szczęścia iego równie były głębokie, potrafi on ie wyrwać. Teraz się nie ieden ma za niewzruszonego, za wspar tego ze wszystkich stron, według niego trzeba by wiekow całych na wzruszenie domu iego, a Bog się z tego śmieie, bo widzi dzień iego, dzień, który naznaczył na iego upadek. Przyidzie taki dzień, ktorego mówić będą, iako tam Dawid Prorok, (l) Widziałem go, że był w szczęściu, y w wysokim poważaniu, przesze-

(i) Eccl. 10. 18. 20. (k) Proverb. 25.

(l) Psal. 36. 13.

przeszedłem się nieco po świecie, powrociłem z tamtąd, już ci go nie było, ani nawet miejsca, w którym miał swoje mieszkanie y ukontentowanie. Miejsce to zostanie mieszkaniem, y ukontentowaniem kogo innego, będzie podobno w popioł, y wniwecz obrocone, pan y dom w dym się obrocą. Patrzymy na dym, a wpoymy sobie w pamięć te trzy słowa Świętego Grzegorza, *Ascendit, tumescit, evanescit*. Dym z ziemi powstaie, *ascendit*, wzdyma się y rozszerza, *tumescit* rozchodzi się, y niknie, *evanescit*. Takież iest postępowanie człowieka wyniosłego, powstaie, o toż to on szczyśliwy, nadyma się, o toż to on pyszny, niknie, o toż to on zgubiony. *Ascendit, tumescit eva-*

*nescit.* Kiedy my ogłaszamy te  
prawdy, wy nas słuchacie iak  
opowiadaczow nie znających  
się na rzeczach światowych, wy  
nam wytykacie palcem nie-  
których wyniesionych acz na  
słabych y niesprawiedliwych  
fundamentach. Ależ ani ich  
mnie, ani moiey mowie powin-  
niście zarzucać: Ja wam tylko  
przywodzę wyroki święte, za-  
rzucaycie one Dawidowi. Był to  
człowiek mądry, pełen Ducha  
prorockiego, trzymający się Pa-  
na Boga. Ale ieszcze procz tego,  
był to Krol, który bardzo do-  
brze znał się na biegu rzeczy  
światowych, y który miał przed  
oczyma przypadki, tak za pa-  
nowania swojego, iako y za in-  
szych dawniejszych czasów. Je-  
żeli

żeli więc Dawid, który żył tak  
długo, który się napatrzył tylu  
odmian w potęgach, zażywa na  
tak wielu mieyscach tego wy-  
obrażenia rzeczy przyszłych,  
na ułagodzenie swego nie ukon-  
tentowania z wywyższenia be-  
zbożnych, y na zabezpieczenie zgor-  
szeniu, które ztąd brali iego  
poddani; jeżeli im obwieszcza  
upadek pyśznych, iako iedne  
niepochybne wyniknienie, ie-  
żeli nie znajduie inszego spo-  
sobu na usprawiedliwienie rzą-  
dzącey światem Opatrzności,  
która dopuszcza ich wywyższe-  
nia, na pokazanie swoiey spra-  
wiedliwości w ich poniżeniu,  
czyliż my będziemy śmieli wąt-  
pić o wykonaiu iego pogrozek?  
Y będzież który tak wyniośli,  
ze-



żeby sobie pochlebiał, iak by te  
pogrozki nie do niego zmierza-  
ły? Obracając Dawid myśliwo-  
ię na lata panowania swojego,  
y na przeszłe wieki, z zadumie-  
niem nad upadkiem pyśznych  
mówił (m) O! iako poszli w zni-  
weczenie! z iakim pośpiechem,  
y z iakim pędem upadli pod  
ciężarem swoiey nieprawości!  
Dopiero ztąd pomykając myśl  
swoię, do rzeczy przyszłych, a z  
niezczęścia umarłych czyniąc  
naukę dla żywych; przydawał:  
Tak Pánie, sprzątniesz precz  
ow obraz, owę postać, ow py-  
śzny a prozny widok tych wy-  
niośtych, ktorych widzi się  
przemiiających, niby sen iaki.  
Dla uniknienia tedy okropnych  
skutkow tych pogrozek Proro-  
ckich

rockich, potrzeba zabiegającym o honor mieć przyzwoite przymioty do utrzymania godności, to jest naukę, mądrość y pokorę. Ale procz tych przymiotow, potrzeba mieć y wiedzieć należyte sposoby do sprawowania godności. To druga y ostatnia uwaga.

II. Święty Paweł Apostoł w liście drugim do Tymoteusza pisząc, w rozdziale czwartym, dwoiaki sposob do sprawowania godnie urzędu Przełożonym podać. *Gorliwość y miłość. Gorliwość w naprawie obyczajow. Argue. Miłość y cierpliwość w karaniu występnych. In omni patientia & doctrina.* Gorliwość Przełożonych tak jest ściśle z ich urzędem złączona, że Pan Bog  
po-

posyłaiać Prorokow na sprawo-  
wanie urzędu swojego, zaraz im  
naprawę obyczaiow zalecał.  
Oto ia, mowił on do Jeremiasza  
(n) dałem słowa<sup>1</sup> moje w usta  
twoie, otom ia cię postanowił  
nad narody y krolestwy, żebyś  
wykorzeniał y psował, niszczył  
y rozpraszał, szczepił y budo-  
wał. Tak mowił do Jzaiasza (o)  
Wołay, a nie przestay, iako trąba  
podwyższay głos twoy, y opo-  
wiaday ludowi moiemu ich grze-  
chy y występki. Tak y na in-  
szym miey<sup>2</sup>cu u tegoż Proroka,  
z wielką hanbą y wstydem nie-  
ktorych, nazywa ich przegłada-  
czami ślepymi, y psami niemy-  
mi, ktorzy na cudze zbrodnie  
ani szczeznąć nie mogą. Przy-  
znaię

(n) Jerem: 1. 10. (o) Jsa 56. 10

vo-  
im  
cał.  
asza  
usta  
wił  
byś  
zył  
do-  
(o)  
aba  
po-  
rze  
in-  
ka,  
nie  
da-  
ny-  
nie  
zy-  
znaię tedy, że władza daie moc  
na ukaranie występnych, y że  
to ukaranie nie tylko nie iest co  
złego, ale iest ieszcze rzecz do-  
bra, y iedna z naypotrzebniey-  
szych. Przyznaię z Pawłem Świę-  
tym (p) że sługa Boski nie dar-  
mo miecz nosi, y że to iest wła-  
ściwe prawo urzędnikow, pa-  
now, y Przełożonych, ale ta  
moc źle zażyta, bywa ruiną wie-  
lu, ten miecz w ręce szalonemu  
oddany, czasem y niewinnych  
obrazi, to prawo na koniec aż  
nazbyt rościagnione, bez miło-  
ści staie się okrutnym. Abowiem  
iak ziele Bazylika zwane, lek-  
ko dotknięte pachnie, mocno  
ściśnione cuchnie, iak dzwony  
y organy, pod dyskretną ręką

wy

(p) Rom 13. 4.



wydaia dzwięk wdzięczny, á  
pod gwałtownym uderzeniem  
głos zatłumiaia, tak w karaniu,  
w upominaniu, w mowieniu  
prawdy, nie wiele sprawi suro-  
wość y ostrość, ieżeli miłością  
y łagodnością nie będzie okra-  
szona. Przeto Święty Franciszek  
przepisuiąc sposob karania y  
naprawy Braci, miłość y poko-  
rę Przełożonym zaleca. Y Świę-  
ty Grzegorz Nazyanzeński; Pa-  
sterz, mowi on, y Biskup, nie  
gwałtem powinien do pomiar-  
kowania przymuszać, ale radą,  
y perswazyą do dobrego zachę-  
cać. (q) Daie tego przyczyne  
dosadną Ambroży (r) Bogu al-  
bowiem y Panu naszemu, bar-  
dziey się uczynki y sprawy sług

swo-

(q) Jn Apolog. / (r) Jn Psal. 117. ]

swoich z dobrej ich woli po-  
chodzące, niżeli z musu y gwał-  
tu, podobają. Dla tego nas, mo-  
wi, wolnością darował, y z iarz-  
ma Mojżeszowego uwolnił,  
żebyśmy mu z dobrej woli ofia-  
ry czynili. Ale y Mojżesz na-  
wet, który był prawodawcą y  
rządcą ludu wybranego, nie  
był on tak ostry y surowy, iako  
drudzy mniemają, y owszem o-  
nim Piśmo świadczy, że on był  
ze wszystkich ludzi, którzy z nim  
żyli na ow czas, naypoufańszy,  
y nayłaskawszy. Jeżeli tedy y  
w starym Zakonie, który Pa-  
weł Święty prawem niewolni-  
czym nazywa (s) nie wybierał  
Bog na sprawowanie urzędu,  
tylko ludzi łaskawych, miłych,

y

y przystępnych, dopieroż w  
prawie Ewangelii, które się wol-  
nością nazywa, dopieroż w wie-  
ku terażnieyszym, który iest  
bardziey oświecony, niechce  
Pan Bog takich Przełożonych,  
ktorzy by się panami sług iego  
czynili, ale chce Przełożonych  
y rządcow łaskawych y przy-  
kładnych. Tę wolą Pana Boga  
wyraził dokładnie Święty Piotr  
Apostoł (t) *Neque ut dominantes  
in Cleris, sed forma facti gregis ex  
animo.* Y Święty Hieronim (u)  
Niech mowi, Prałaci y Bisku-  
pi, znaią się za Xięży, nie za pa-  
now, niech szanuią kapłanow,  
iak kapłanow, żeby im tez ka-  
płani, iako swoim starszym ho-  
nor oddawali. Przywodzi on sło

wa-

(t) 1. Petri 5. (u) Epist. 2. ad Nepot.

30  
wa Krasomowcy Domicyusza,  
ktory do Krasa kolegi swoje-  
go tak mowił; Jakoż ia ciebie  
mam znać za Xiążęcia, kiedy ty  
mnie nie znasz za Senatora?  
Nie przeczę ia temu, że każdy  
Przełożony powinien bydź spra-  
wiedliwy, ale sprawiedliwy,  
do pomiarkowania, iako na-  
pomina Mędrzec, (w) *Noli*  
*esse multum justus*. Dla czegoż?  
bo sądami ostrymi iako mowi  
Salustyusz (x) bardziey się mia-  
sto, y zgromadzenie ruynuje, ni-  
żeli naprawia. Nie przeczę te-  
mu, że Przełożeni są do Kro-  
low y Monarchow podobni, ale  
z tą różnicą, którą Święty Hie-  
ronim przywodzi (z) że Krol  
y nie chcącym panuje, Przeło-  
żony

(w) Eccl. 7. (x) Ad Cæsar: de Ord. Reip.

(z) Epist. 3.



żony chcącym, on ich sobie bo-  
iażnią podbił, ten się do usług  
ich ofiaruje, on ciała zachowu-  
je od śmierci, ten dusze za-  
chowuje do życia. Przeto  
Zbawiciel świata (aa) Wiecie,  
mowi on, że królowie narodów  
panują nad nimi, nie tym spo-  
sobem wy się rzędzić macie, ale  
który jest starszym między wa-  
mi, powinien być waszym słu-  
gą. Także ty rozkazał moy  
Zbawicielu, ale się nie tak dzie-  
je, ponieważ służy nam panu-  
ją nad nami. Wiele jest zaś, że  
mowi Rupertus Opat, (bb) wie-  
le zgromadzenia po różnych  
Zakonach y klasztorach, ale  
w tym zgromadzeniu bardzo  
mało jest takich, którym by się  
o bra-

(aa) Matth. 20. (bb) in Matth.

bo-  
Aug  
wu-  
za-  
żeto  
cie,  
dow  
po-  
ale  
wa-  
Au-  
noy  
zie-  
nu-  
ste,  
wie  
ych  
ale  
dzo  
się  
po-

o braci ułomnych mogło pole-  
cić staranie. Daie tego przyczy-  
nę święty Piotr Damiani (cc)  
bo mowi on, tegoż dnia samego,  
ktorego się urząd iednemu po-  
wierza, tak zaraz na sobie, nie  
wiem, iakiś maiestat panującego  
wyraża, żebyś go rozumiał nie  
obranym, lecz urodzonym Pra-  
łatem, zaraz się pokazuje na twa-  
rzy surowy, w słowach chardy,  
w rozkazach zuchwały, do Ka-  
rania ostry, do sądzenia skwa-  
pliwy. Ztąd Święci Oycowie,  
mianowicie Święty Jan Chryzo-  
stom, y dopiero wspomniony,  
Święty Damian (dd) takie so-  
bie pytania zadaia: Zkąd że,  
proszę, bunty y niezgody,  
w zgromadzeniu duchownych

(cc) Lib 6. Epist. 7. (dd) Ex Damasc: 2. Paral

powstaia? Ja, mowi Chryzostom, nie sãdżę zkąd inãd, tylko że Przełożonych swoich nie rozumnie, y nie uważnie obieraia. Zkąd sami Przełożeni często upadaia? Bo, mowi Święty Damian, mądrość Boska, która wszystkie rzeczy słodko rozporządza, dla tego im upadać dopuszcza, aby się z własnego doświadczenia nauczyli, iako się nad innymi, równie ułomnymi litować powinni. Tak zaiste mieli by po sobie miarkować, ani w tym chwały swojey y honoru nie zakładać, w czym brata swojego nie winnie ugryzą. Jakaż to albowiem, mowi Dawid Prorok, (ee) dla ciebie iest chwala, iak to iest okropna y

złoto-

złośliwa chwała, bydź możnym  
w nieślusznosci? *Quid gloriaris  
in malitia, qui potens es in iniqui-  
tate?* Co za chwała bydź tak mo-  
żnym zeby żadney krzywdy nie  
puścić bez zemsty? mieć tyle  
wykrętow y wybiegow, zeby  
nayotroźnieyszych, y naymędr-  
szych, w samołówkę wprowa-  
dzić? tyle subtelności, zeby  
wszystko w truciznę obrocić?  
tyle nad rozumami gory, ze-  
by y naybrzydsze potwarzy  
udąć za szczerą prawdę? zeby  
szermowaniem ięzyka bez po-  
wetowania w niwecz obrocić  
tych, ktorzy to częstokroć za  
wszystkę swoię majątność nic  
więcey niemają, tylko dobre  
imię? Co to za chwała moy

Boże



Boże dla Chrześcian, ktorzycheś  
ty nie uczynił możnymi, tyl-  
ko dla tego, żeby byli do-  
broczynnymi? Co by to była  
za chwała dla świętego Piotra,  
gdyby on powierzona sobie  
od Ciebie trzodę, głodem,  
ogniem y mieczem  
zabijał? Dla tegoś mu iey  
nie pierwey polecił, aż ci  
się potrzykroć oświadczył,  
że cię kocha serdecznie.  
Biada! tedy takowym Pa-  
sterzom, ktorzy nie naśla-  
dują Piotra Świętego w mi-  
łości, ale owych paster-  
zow Jzraelskich, do któ-  
rych Prorok mowi (ff) *Væ!*

neś  
yl-  
lo-  
yła  
ra,  
fo-  
to-  
em  
ey  
ci  
ył,  
ie.  
Pa-  
la-  
ni-  
te-  
tö-  
æ!  
pastoribus *Iſraël!* Biada! tym  
pasterzom, ktorzy o swoje  
owieczki niedbaia, ktorzy  
ie z ſławy dobrej, niby z  
ſkory zdzieraią, a co więk-  
sza, gubią ie na zbawieniu!  
Ach na zbawieniu! Moi bra-  
cia, mówił Święty Paweł,  
(gg) nie psuycie dzieła Bo-  
skiego, nie gubcie dusz, dla  
ktorych Chryſtus umarł. *No.*  
*li destruere opus DEI, noli perde-*  
*re illum, pro quo Christus mortu-*  
*us est.* O! iaki rachunek od-  
dąć trzeba będzie za te du-  
sze, y za ich zbawienie! á  
komuż? Temuż ſamemu Bo-

gu, który daie moc y władzę  
nad niemi. Słuchaycie Krolo  
wie, Salomon to tak mowi  
do swoich rownych, (hh) y  
wy, ktorzy nie będąc krola-  
mi, macie iaką władzę nad  
ludźmi, nadstawcie ucha, y  
uważaycie. Będziecie musie-  
li sprawić się Bogu, który się  
nie będzie pytał waszych  
podchlebcow, y waszych  
uśc, ale się będzie pytał wa-  
szych dzieł, y waszych my-  
śli. *Opera & cogitationes.* Byli-  
ście przez wasze dostoiień-  
stwa sprawcami władzy ie-  
go, y stróżami praw iego,

(hh) Sap. 6. 2. &c.

Mini-

*Ministri regni illius, ieżeliście  
ani ich sami strzegli, ani dru-  
gich do ich strzeżenia przy-  
wodzili, Nec custodistis legem  
iustitiae, ieżeliście przewro-  
cili służbę waszą, stając się  
sługami waszych namiętno-  
ści, a nie iego woli, Nec se-  
cundum voluntatem DEI ambula-  
stis, ieżeliście na koniec  
względę na Boga nie mieli,  
pokaże on się, ale wcale na-  
gle, y w sposób straszliwy.  
Horrende & cito apparebit vobis.  
Przyidzie iako Sędzia, y tak  
się obeydzie z wami, iako-  
ście wy obchodzili się, z wa-  
szymi*



szymi poddanymi. Stawi się  
wam z samą nie litością y  
nie użytością, ieżeliście, wy  
z nie litością, y nie użytością  
zażywali władzy waszey.

*Judicium durissimum his, qui præ-*  
*sunt, fiet.* Jeżeli co będzie łą-  
fkawości, to dla pomniey-  
szych, ale ci, ktorzy na czy-  
nienie złe inszym moc  
swoię wywierali, poczuia  
moc iego w surowości ich  
skarania. *Potentes potenter tor-*  
*menta patientur.* Tak to wszy-  
stko mowi Salomon, a ia z  
słow iego wnoszę, dla uni-  
knienia tedy surowey kary  
y ła-



35  
y sądu Bożego, potrzeba u-  
biegaiącym się do honorow,  
potrzeba mieć przymioty, y  
sposoby, przymioty zdolne  
ku utrzymaniu godności,  
sposoby zdolne ku sprawo-  
waniu godności.

Duchu Święty oświeć ser-  
ca y rozumy nasze, żeby-  
śmy się żadnym względem  
nie uwodząc, takowego so-  
bie zarządcę y wodza obra-  
li, ktoryby przyzwoitymi  
ozdobiony przymiotami, w  
miłości y zgodzie brater-  
skiejey urząd swoy sprawo-  
wał. Amen.

*LIBRARI*  
*MACELLONIAE*  
**APPROBATIO ORDINIS.**

**C**oncionem istam eruditè, solidè,  
concinne elaboratam; & habitam  
in Capitulo Provinciali celebratò in  
Conventu nostro Lagievnicensi ad S.  
Antonium Thaumaturgum, ab A. R.  
Pre Mgro HIERONIMO CICHOC-  
KI, Regente Studii Generalis Cra-  
coviensis, & Concionatore Cathe-  
drali legi, & diligenter consideravi.  
Cum verò nihil contineat, quod sit  
contrarium Fidei Catholicæ & bo-  
nis moribus Christianis adverſetur,  
dignam prælo & luce publica cen-  
ſeo, si ijs ad quos de jure spectat, vide-  
bitur. In fidem, in Conventu Craco-  
vienti Anno 1770. Die 7. Octobris me  
scribo.

Fr. ADALBERTUS SUSZCZE-  
WICZ Pr. Provinciæ Gvardia-  
nus Conventus Cracoviensis.

mpp.